

Lila na początku starała się nie ruszać. Nie chciała zostać zauważona, choć wiedziała, że kobieta i tak wie, że ona także tu jest. Nie pokazywała się do czasu, kiedy nie usłyszała wiadomości o tym, że medalionu nie znaleziono w domu. Lekko wychyliła głowę, próbując wyczytać z twarzy Anny czy kłamała czy być może mówiła prawdę. W końcu sama widziała, jak Kajtek wkładał go do szuflady rodziców! Mocniej złapała się oparcia krzesła.

- Nie chowaj się – Anna od razu ją zobaczyła. Dziewczynka powoli wyszła całkowicie z za pleców brata i podniosła wzrok na kobietę. Starła się nie okazywać emocji. Kajtek od razu złapał ją za rękę i mocniej przyciągnął do siebie. Wolał, aby nie mieszała się do sprawy, która dotyczyła ją tylko pośrednio.

- Spokojnie – odezwała się kobieta, widząc strach i niepokój w ruchach chłopca. – Twojej siostrze nic się nie stanie jeśli powiesz mi gdzie jest medalion i w jaki sposób dostać się do jego mocy.

- Przecież sama mówiłaś, że w domu go nie było...

- Ja się nie pytam ciebie gdzie go nie było, ale gdzie teraz! A poza tym nie przeszliśmy jeszcze na ty! – warknęła i uderzyła go w twarz tak mocno, że mało brakowało, a spadłby z krzesła. Syknął z bólu i rozmasował obolałe miejsce.

- Wszystko w porządku?! – Lila pobiegła na drugą stronę, aby osobiście ocenić ewentualnie obrażenia.

- Tak... W porządku.

Anna pomału zaczęła tracić cierpliwość. Zerknęła na mały, biały zegarek na ręce. Była godzina siedemnasta, co oznaczało, że na przesłuchanie miała bardzo dużo czasu. Gdzieś z powierzchni dochodziły do nich odgłosy głośnego grzmotu. Na zewnątrz właśnie zaczynała się burza, ale w podziemiach prawie nie było jej słychać. Anna rozprostowała zmęczone nogi i odetchnęła z ulgą, że tym razem nie musiała pracować w terenie.

- To jak?

- Nic nie wiem – Chłopiec założył ręce, aby pokazać swoją pewność siebie. Chociaż gdzieś w środku bardzo się bał, to mimo wszystko chciał dodać otuchy siostrze.

- Na pewno? Skąd mam wiedzieć, że to nie jest jakaś wasza sztuczka?

Raptem Lila zauważyła w górze jakiś podejrzany ruch. Podniosła wzrok i pod sufitem zobaczyła siedzącą na chmurce Gabrielę z kubelkiem popcornu. Na całe szczęście anioły nie były widoczne dla zwykłych śmiertelników i mogły pokazywać się tylko niektórym z nich, wybranym, więc anieliça była spokojna o to, że nikt jej nie zobaczy. Uśmiechnęła się do dziewczynki na znak, że nie ma się czego bać i wszystko będzie dobrze, więc mała poczuła się już spokojniejsza.

- Prędzej to wy coś kombinujecie – odparł Kajtek po chwili namysłu. – Jaką mamy pewność, że mówicie prawdę o tym, że nie znaleźliście w domu medalionu? Może sami go schowaliście a teraz nam jedynie wmawiacie, że go tam nie ma?

Gabriela parsknęła śmiechem. Przecież gdyby go w domu znaleźli to by cię teraz nie pytali gdzie jest, matole! – pomyślała, ścierając okruszki popcornu z twarzy.

- Niby po co?

- O to po... – Chłopiec chciał już złośliwie odpowiedzieć, że powinni sami siebie o to zapytać, ale Lila w ostatniej chwili kopnęła go w łydkę. Anna wstała.

- O po... co?– machnęła ręką i drzwi się otworzyły. Ręce i nogi Kajtka ponownie zostały zakute w kajdanki a Anna chwyciła Lile za rękę. Gwałtownie wzięła na ręce szarpiącą się dziewczynkę.

- Hej!! Zostawcie ją!!

Chłopiec rzucił się do obrony, ale przez kajdanki przewrócił się i upadł na podłogę.

- Znasz zasady. Jeśli jutro odpowiesz grzecznie na wszystkie pytania to zobaczysz się z siostrą. Wcześniej na to nie licz.

Poszła na górę z wyrywającą się dziewczynką. Im wyżej szła, tym bardziej słyszała odgłosy dochodzące z zewnątrz. Była wściekła a w dodatku burza jeszcze trwała, co oznaczało, że nie mogła na razie wrócić do swojego domu na powierzchnię i jeszcze raz przejrzeć zostawione w nim zdjęcia wnętrza starej kamienicy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

madoka, dodano 09.09.2018 12:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.